



Alergie, uczulenia

Dla przeciętnego zjadacza chleba tytułowe pojęcia oznaczają przeważnie to samo – chorobę. Dla współczesnej medycyny, w tym także medycyny weterynaryjnej, schorzenia uczuleniowe to przede wszystkim ogromne wyzwanie.

Koniec XX wieku i początek wieku XXI to stale narastająca ilość chorób alergicznych, które dotyczą zarówno ludzi, jak i zwierzęta. Niestety są to koszty, jakie ponosimy w związku z rozwojem cywilizacji. Człowiek produkuje coraz więcej substancji, które nie występują w naturze i stąd organizmy żywe muszą nauczyć się je rozpoznawać. Okazało się, że układ immunologiczny żywych organizmów to niesłychanie skomplikowana „biologiczna maszyna”. Najtęższe głowy i największe ośrodki naukowe, co dzień, co rok odkrywają nowe wiadomości i reguły, sterujące odpornością organizmów żywych.

Alergie u zwierząt

Na co dzień w praktyce weterynaryjnej spotykam się z chorobami alergicznymi czy nadwrażliwością u zwierząt. Można powiedzieć, że z roku na rok schorzeń o takim podłożu jest więcej i więcej. Najczęściej spotykane objawy schorzeń

o podłożu uczuleniowym to świąd skóry, łzawienie, kichanie, drapanie się i wylizywanie. Bardzo często zmiany chorobowe lokalizują się w miejscach niewidocznych z zewnątrz, np. w zewnętrznym kanale słuchowym, na dżiąsłach. Takie chorobowe zmiany u zwierząt, gdy trwają dłużej, doprowadzają do komplikacji w postaci wprowadzania w miejsca chore (podrapane, rozlizane) bakterii i grzybów, które znajdują się na skórze każdego osobnika. Stąd też stwierdzenie drobnoustrojów w zmianach chorobowych niekoniecznie będzie świadczyć o znalezieniu przyczyny schorzenia. Tak samo zresztą jak zastosowanie skutecznych leków przeciwbakteryjnych, czy przeciwgrzybiczych nie zagwarantuje, że choroba zostanie wyleczona. A nieleczenie w takich przypadkach alergii zawsze powoduje nawrót choroby.

Bardzo groźnymi schorzeniami o podłożu alergicznym są schorzenia układu oddechowego. Najczęściej powodowane są tzw. alergenami wziewnymi, czyli

takimi, które dostają się do organizmu drogami oddechowymi i tam powodują najczęściej szkód. Z moich obserwacji wynika, że ten rodzaj alergii dotyczy w większości przypadków kotów, zaś psów choroby skórne i uszu. Należy również wspomnieć, że nadwrażliwość może przebiegać w postaci groźnych dla życia szoków (np. anafilaktycznych), które mogą być powodowane różnymi czynnikami – lekami, jadami owadów, czy gadów. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że są to schorzenia NIEULECZALNE! Dlatego postępowanie współczesnej medycyny w chorobach alergicznych polega z jednej strony na ograniczaniu możliwości stykania się z alergenami, czyli substancjami powodującymi uczulenie, a z drugiej strony na podwyższaniu progu pobudliwości, poza którym występuje reakcja uczuleniowa. Oczywiście, oprócz tego, stosowana jest cała gama leków i sposobów postępowania, które zwalczają wszelkie towarzyszące chorobie objawy. Pamiętać przy tym należy, że działanie objawowe, chociaż konieczne i czasami jedyne możliwe, nigdy nie eliminuje przyczyny schorzenia.

Zanim przyciśniemy zwierzę...

I jeszcze jeden aspekt schorzeń alergicznych związanych ze zwierzętami przebywającymi w środowisku człowieka: występowanie reakcji uczuleniowych u człowieka, a spowodowanych sierścią i naskórkiem zwierząt. Wśród bliskich mi osób występują takie problemy i co prawda leczenie ludzi nie należy do zadań lekarza weterynarii, ale uzmysłowienie ludziom, którzy są alergikami, konsekwencji posiadania futrzaka, na pewno tak. Ja wiem, że trudno pozbyć się zwierzęcia, z którym jest się związanym od wielu lat, ale już wzięcie młodego kota do domu wiedząc, że ma się alergię, to duże wyzwanie dla zdrowia. W wątpliwych przypadkach, gdy nie wiadomo czy posiadanie zwierzęcia jest dla naszego zdrowia bezpieczne, można przeprowadzić testy alergiczne i sprawdzić czy nasz futrzak jest dla nas „niebezpieczny”.

To straszne, ale zdarzają się przypadki, gdy właściciel, np. kota, żąda od lekarza weterynarii uśpienia zwierzęcia z powodu alergii u któregoś z domowników (najczęściej dziecka). Są na szczęście również i przypadki racjonalnego podejścia do sprawy – można np. cieszyć się „sąsiedzkim” kotem lub wolno żyjącym polawiaczem gryzoni, który do naszego mieszkania nie ma wstępu. Pamiętajmy więc – alergja nie jest chorobą uleczalną i nosząc się z zamiarem kupna domowego zwierzęcia – dla naszego dobra i dobrostanu zwierzęcia – warto wcześniej sprawdzić czy nie jesteśmy uczuleni na jego sierść lub naskórek.

ANDRZEJ ALWEIL - lekarz weterynarii

Fot.: Wikipedia

